„Złote dziecko” kęckiego PiSu

(List przesłany do redakcji, publikowany w wersji oryginalnej)

Szanowna Redakcjo,

Piszę, bo wytrzymać nie mogę! To, co wyprawia się w Kętach woła o pomstę do nieba! Jakiś czas temu przeczytałam w Gazecie Krakowskiej wywiad z Jarosławem Jurzakiem, który po ostatnich wyborach został „tylko” radnym.

Z wywiadu można było się dowiedzieć, że pan Jurzak nie otrzymał żadnej intratnej propozycji pracy. W rozmowie z dziennikarzem przyznał, że będzie musiał wrócić na salę gimnastyczną uczyć dzieci wychowania fizycznego, by mieć z czego zapłacić rachunki. Większość osób pewnie przeczytała ten wywiad i doszła do wniosku, że to przecież normalna rzecz, że tak powinno być, jednak ja już wtedy zwróciłam uwagę na jedną, ale jakże istotną wypowiedź pana Jurzaka:

„Nie mdleję, krew mi nie odpływa z powodu przegranej i nie szukam posadki, prędzej ona znajdzie mnie”

I nie trzeba było długo czekać! Super fucha chodziła sobie po Kętach i bardzo szybko znalazła pana Jurzaka, który już od jakiegoś czasu prezesuje sobie w Przedsiębiorstwie Usług Hotelarskich i Turystycznych w Krakowie kasując miesiąc w miesiąc po kilkanaście tysięcy złotych Z NASZYCH PODATKÓW!

Redakacjo, ja nie mam dobrego nazwiska, znajomości, wiedzy i umiejętności, by ten temat podrążyć, ale proszę, byście przyjrzeli się tej sprawie. PiS robi co chce, zatrudnia swoich ludzi, którym często brakuje kwalifikacji i wypłaca gigantyczne wynagrodzenia, na które składają się

zwykli ludzie! Tak! Najbardziej wkurza mnie ta obłuda, tu będzie udawał, że wraca na salę gimnastyczną, że to żadna ujma dla niego, a pewnie już wtedy wiedział, że posadzi tyłek na ciepłym krzesełku.

Alina.

Postanowiliśmy przyjrzeć się poruszanej w tekście sprawie. Poniżej autorska grafika potwierdzająca wiarygodność autorki, faktycznie Pani napisała w liście prawdę, która z pewnością wielu naszych czytelników zaciekawi.

Redakcja